Nr. 119 Rok 40

Opłata uiszczona ryczałtem zgóry

Gazeta Grudziądzka

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

W Imię Boże! Za Wiarę i Ojczyznę!

Wydanie II

„Gazeta Grudziądzka" wychodzi 3 razy tygodniowo w 3 wydaniach: I (Pomorze), II. Wojew. centralne, kresy wsch., Małopolska i zagranica). III. (Wielkopolska i Śląsk) wraz z bezpłatnemi dodatkami „Gospodarz i Osadnik", „Robotnik", „Dobra Gospodyni" „Śmiech", „Przyjaciel Młodzieży", „Gość Świąteczny" i inne dodatki. — Przedpłata wynosi kwartalnie wraz z odnoszeniem w dom 3,89 zł., miesięcznie 1,30 zł., przy wysyłce opaskowej pod poszczególnym adresem kwart. 4,00 zł., w Wolnem Mieście Gdańsku 2,50 guldenów, zagranicę wraz z kosztami przesyłki: we Francji 20 franków, w Belgji 36 franków belg., w Holandji 2,50 guldenów hol. w Niemczech 4,00 RMk., w Szwajcarji 5 fr. szw., w Czechosłowacji 38 koron czesk., w Austrji 8 szylingów, w Danji 6 koron duńskich, w Szwecji 5 koron szwedzkich, we Włoszech 20 lirów włoskich w Ameryce i Kanadzie 1 dolar, w innych krajach równowartość 1 dolara ameryk. — Ogłoszenia drobne za słowo 20 groszy, słowa tłustym drukiem podwójnie, najmniej 2 zł., tylko za gotówkę zgóry.

Na wtorek, 10-go października 1933 r.

Oczy, które nie widzą - uszy, które nie słyszą

Szwindel czy też głupota?

Dzieją się rzeczy w Polsce, które u jednych wywołują prawdziwe zdumienie, a dla drugich zupełnie, a to zupełnie nie istnieją. — Zamykają poprostu oczy, zatykają uszy i koniec.

Dyrektorzy karteli przemysłowych mają miedziane czoło i szerokie plecy.

Weźmy kilka przykładów. — W sierpniu b. r. ogłosiliśmy rewelacyjne wiadomości o olbrzymich pensjach tantjemach i dyjetach dyrektorów cukrowni, które dochodzą do ćwierć miljona rocznie. dla jednego dyrektora cukrowni. — Podaliśmy cyfry, fakty, nazwiska i wiadomość ta obleciała całą polską niezależną prasę, nigdzie nie spotkała się ze zaprzeczeniem więc musi być prawdziwą a ostatecznie kartelowcy cukrowi cieszą się nadal pełnem poparciem rządu chociaż na pożyczkę państwową deklarowali dużo mniej niż ofiarowali w gotówce na wybory jedynki w 1930 roku.

Polskie dziecko opłaca cukier dla angielskiej świni.

Niedawno dyrektor Związku plantatorów buraka cukrowego p. Humnicki ogłosił, że kartel cukrowy sprzedał zagranicę 800.000 centnarów cukru licząc kilogram po 11 groszy, a ponieważ własne koszta wyrobu cukru wynoszą 50 groszy, przeto wliczając „koszta handlowe" spożywcy cukru w Polsce musieli kartelowcom dopłacić do każdego wywiezionego kilograma aż 63 grosze.

W Polsce dzieci nędzarzy, a nawet ludzi mających jaką taką pracę i płacę latami nie widzą cukru, bo za drogi, bo musimy dopłacać grubo do wywozu cukru za granicę, by angielskie świnie i angielskie konie jadły go po 11 groszy za kilogram.

Sprowadzamy zboże z zagranicy i dopłacamy do jego wywozu.

Lecz dziwactwa naszej gospodarki są nie mniejsze na innem polu.

W czasie gospodarczego zjazdu B.B. w Warszawie wiceminister Starzyński mówił:

— „Analiza naszego importu wskazuje, jak wiele mamy pozycyj zupełnie zbędnych. Manja zakupów towarów zagranicznych — nawet wtedy, gdy mamy analogiczne towary często nawet lepsze — jest manją szkodliwą, powodującą w kraju bezrobocie i nędzę."

Piękne słowa, które padły w dniu 18 maja 1933 r. A czyny?

W sierpniowym zeszycie „Handlu zagranicznego Rzeczypospolitej polskiej" czytamy, że mimo olbrzymiej nadwyżki zboża w Polsce i wynikającej stąd nędzy na wsi w pierwszych miesiącach zeszłego roku (I—VII) sprowadziliśmy do Polski 38.398 centnarów pszenicy za sumę 786.000, a w roku obecnym jeszcze więcej mianowicie 90.765 centnarów za sumę miljon 548.000, tak samo podniosła się w roku obecnym ilość sprowadzonego w tym okresie żyta do 32.957 centnarów wartości 396.000 zł.

Konia z rzędem stawiamy temu kto zrozumie dlaczego minister skarbu pozwala sprowadzać w takich masach zboże z zagranicy, a równocześnie za pośrednictwem Państwowych Zakładów Przemysłu Zbożowego dopłaca handlarzom po 6 zł. do każdego wywiezionego zagranicę centnara zboża.

Cenne wyznanie.

Gdy zważymy te fakty to czasami zdawać się nam może, że jesteśmy w domu warjatów, albo że to są tylko jakieś koszmarne przywidzenia, a nie gołe fakta zaczerpnięte ze smutnej rzeczywistości.

Mamy jednak promyk światła, który nam oświetla cały ten ponury dom, który zwie się systemem gospodarczym panującego stronnictwa BBWR.

„Gospodarka Narodowa" przyznaje, że co dotychczas robiono w sprawach gospodarczych i politycznych robiono naoślep i przyznaje że

Nie można budować na niewiadomem. W kraju posiadającym 70% ludności rolniczej, znamy mniej czy więcej dokładnie najwyżej 30%. O reszcie, o tych 70% wiemy tylko tyle, ile zawiera w sobie podejrzana o fikcyjność konwencjonalna sylwetka chłopa.

Uczciwy i sumienny człowiek, gdy się przekona, że nie posiada potrzebnych wiadomości do prowadzenia gospodarstwa oddaje je w ręce więcej doświadczone.

Czy zdobędzie się na to BB?

Czy zdobędzie się przynajmniej na to, aby zamknąć kieszeń na płynące do niej datki od kartelów przemysłowych i handlowych a otworzyć oczy na popełniane przez nie nadużycia?

Czekamy. —

Wyrok w procesie brzeskim uprawomocnił się

W Sądzie Najwyższym w Warszawie toczyła się w dniach 2, 3 i 4 października br. rozprawa kasacyjna w sprawie 10 b. więźniów brzeskich, skazanych wyrokiem sądu apelacyjnego w dn. 20 lipca br. na kary więzienia i pozbawienie praw obywatelskich.

W czwartek, dnia 5 października br., o godz. 4 m. 30 popoł., Sąd Najwyższy ogłosił wyrok, mocą którego skarga kasacyjna oskarżonych została odrzucona, a tem samem wyrok skazujący stał się prawomocny.

Wspomnianym wyrokiem sądu apelacyjnego oskarżeni b. więźniowie brzescy skazani zostali na następujące kary więzienia: poseł Wincenty Witos — 1 i pół roku; Kazimierz Bagiński — 2 lata; poseł Władysław Kiernik, poseł Herman Liberman, poseł Norbert Barlicki — po 2 i pół roku; poseł Stanisław Dubois, Mastek, Pragier, Putek i Ciołkosz — po 3 lata.

Pozatem oskarżeni skazani zostali na pozbawienie praw obywatelskich i honorowych i to: posłowie Witos, Kiernik, Liberman i Kazimierz Bagiński przez 3 lata, zaś pozostali, to jest: Putek, Barlicki, Dubois, Mastek, Pragier i Ciołkosz na przeciąg 5 lat.

Wykonanie wyroku czyli pozbawienie zasądzonych wolności zarządzają władze prokuratorskie, co może nastąpić każdej chwili, natomiast utrata praw obywatelskich nastąpiła z chwilą uprawomocnienia się wyroku.

Sekretarjat Sądu Okr. w Warszawie ma zawiadomić w najbliższym czasie wszystkie władze zainteresowane o wygaśnięciu mandatów poselskich pięciu skazanych posłów.

Utrata praw obywatelskich obejmuje utratę biernego i czynnego prawa wyborczego do wszelkich ciał ustawodawczych (sejmu, senatu), samorządowych oraz do innych instytucyj prawa publicznego, utratę urzędów i stanowisk publicznych, i zdolności do ich uzyskania.

Utrata obywatelskich praw honorowych obejmuje utratę tytułów zaszczytnych, orderów i odznaczeń tudzież zdolności do ich uzyskania.

Wszystkie gazety, omawiające wyrok w sprawie b. więźniów brzeskich, ukazały się z wielkiemi białemi plamami.



Z POBYTU KRÓLA JUGOSŁOWIAŃSKIEGO W RUMUNJI.
Król Jugosłowiański Aleksander w towarzystwie króla rumuńskiego Karola II składa wieniec u stóp pomnika żołnierzy serbskich poległych podczas wojny światowej w walkach pod Dobrudzą.

Do czytelników „Gazety Grudziądzkiej"

i działaczy ludowych

Wobec ukończenia się dwutygodniowego okresu strajków targowych, prosimy wszystkich działaczy ludowych i czytelników „Gazety Grudziądzkiej" o nadsyłanie sprawozdań z przebiegu strajków targowych.

Rozpaczliwa dola ludu wiejskiego na Podkarpaciu

„Głos Narodu" zamieszcza następującą korespondencję, nadesłaną przez jednego z czytelników tego pisma:

„Jako inteligent przebywający kilka miesięcy letnich w Żywieczczyźnie miałem dużo sposobności wniknąć w szczegóły życia ludu górskiego w dobie kryzysu.

Młodzież włościańska z ukończonemi studjami siedzi w domu bez posad. Młodsza zaś przestała uczęszczać do szkół z powodu wysokich opłat i taks szkolnych. „Wagony szkolne" kolei, dojeżdżającej do Żywca, niegdyś przepełnione świecą dziś prawie pustkami. — Dzieci do szkół powszechnych chodzą bardzo nieregularnie z powodu braku ubrań, bielizny, butów i książek. Na troje dzieci w rodzinie wypada jedna koszula cała, 1 ubranko i para bucików. Jednej książki używa 3 obcych dzieci przez wypożyczanie. Wskutek wprowadzenia jednorazowej i przymusowej nauki gimnastyki dzieci siedzą od 8 rano do 1,30. Po co dzieciom wiejskim gimnastyka, saneczki i narty? Zamiast sportów korzystniej jest wprowadzić „dożywianie". Dzieci małe wychodzą o 7 rano, przychodzą do domu o 3 po południu, szczególnie z odleglejszych domów, zgłodniałe z bólem głowy, po zjedzeniu obiadu wymiotują.

Odżywianie ludności jest fatalne: kwaśnica, wodzianka, ziemniaki ze „spuszczanką" t. j. z odtłuszczonem mlekiem. Z powodu braku gotówki w jednej słonej wodzie gotuje się 3 razy. Kawę sporządza się ze spalonego żyta, a słodzi się sacharyną. Po deskach stodół lub zasłonach z wybitych szyb, czyta się „cukier krzepi, sacharyna jeszcze lepiej". O poprawie domów czy sprzętów rolniczych ani mowy. Wszelka robocizna polna na odrobek. Ubiór „kościelny" ludzi zakupiony na tandecie. Karczmy i szynki w niedziele i dnie targowe w Suchej i Żywcu bez chłopów; wprost „amerykańska prohibicja".

Sklepikarze narzekają na wysokie podatki i branie wszystkiego przez ludność na „krydę". Rzeźnicy żydzi płacą za krowę wartości 180 zł., dobitą tylko 30 zł. z dowozem. Za dobitą świnię wartości 80 zł. płacą 10—20 zł. Robotnicy fabryczni siedzą po domach, ci zaś, których niezredukowano, pracują tylko 2—3 dni tygodniowo, chodzą pieszo tam i z powrotem, gdyż osiągnięty zarobek nie wystarcza na kolej. Młodzież bezrobotna wałęsa się się całemi dniami, szczęśliwa jak zdobędzie parę groszy na „cienkiego" lub „machorkę". Chłop rolnik zawsze pewny i dobry płatnik stał się obecnie zupełnie niewypłacalnym. W kasie Stefczyka w Ślemieniu chłopi z kilku gmin zalegają z płatnością samych procentów zgórą 60 tys. zł., nie mówiąc o spłacie kapitału wypożyczonego.

Przestępczość wzrasta. Szczególnie kradzież drzewa „z pańskiego". Chłopi wolą siedzieć w areszcie, szczególnie bezrobotni, niż zapłacić karę kilku złotych za zrabowane drzewo. Chwilową ulgę zdobycia grosza włościaństwu przynieśli dość licznie przybywający letnicy, których zasypywano prośbami o stare ubrania i pytaniami: „Paniusiu kiedyż będzie lepiej?".

Pożyczka narodowa pokryta 2 i półkrotnie

Według wiadomości, otrzymanych przez komisarza generalnego Pożyczki Narodowej, w ciągu ośmiu dni subskrybowania (podpisywania) pożyczki narodowej zakłarowano w całym kraju 303 milj. 565.350 zł., czyli 2 i półkrotnie rozpisaną przez rząd sumę.

Zima się zbliża

Rankiem we czwartek, 5 bm., zanotowano na terenie prawie że całej Polski maleńkie mrozki, dochodzące do —3 stopni. Zwiastuje to zbliżającą się zimę.

Pogłoski na temat sesji sejmowej

W myśl Konstytucji najdalej w dniu 31 października br. musi być zwołana sesja sejmowa dla uchwalenia budżetu na następny rok budżetowy. Jak mówią w kołach sanacyjnych, wbrew dotychczasowym zwyczajom sesja ta nie będzie odroczona na 30 dni, lecz natychmiast rozpoczną się posiedzenia komisyjne i plenarne.

Prawdopodobnie debaty nad budżetem nie będą prowadzone zbyt szybko, natomiast klub B.B. zamierza listopad poświęcić obradom nad własnym projektem konstytucji.

Wybory do gromad wiejskich nastąpią już w listopadzie

Otrzymaliśmy wiadomość, że należy spodziewać się ogłoszenia wyborów do samorządu terytorjalnego lada dzień.

Na pierwszy ogień pójdą wybory do gromad wiejskich. Odbędą się one prawdopodobnie w ciągu listopada. Dopiero po przeprowadzeniu tych wyborów, rozpocznie się akcja wyborcza na terenie miast. Na koniec nastąpią wybory do rady miejskiej w Warszawie.

Za jaskółkę zwiastującą bliskość terminu wyborów poczytuje się też konferencje poszczególnych wojewodów w ministerstwie spraw wewnętrznych, odbyte w ciągu minionego tygodnia.

Chłopi płacą długi, chociaż wszyscy inni już się od tego „odzwyczaili"

Gospodarczy organ BBWR., wychodzący w Warszawie p. tyt.: „Gospodarka Narodowa", zamieszcza w ostatnim numerze bardzo charakterystyczny artykuł, zatytułowany „Nieznany chłop". Z artykułu tego wynika, że dla rządzącej dziś partji B.B. olbrzymia, bo 70-procentowa większość ludności, jest zupełnie nieznaną. Inteligencja, z której wychodzą ekonomiści (znawcy zagadnień gospodarczych), politycy, kierownicy nawy państwowej, są zupełnie obcy masie chłopskiej. Nieliczni inteligenci, wychodzący z chłopów, nie ratują sytuacji, gdyż bardzo prędko zatracają łączność z masą chłopską, z której wyszli.

Wreszcie „Gospodarka Narodowa" tak wywodzi:

„To też tylko od czasu do czasu jakieś niespodziewane dla nas zjawiska sygnalizują, że rzeczywistość chłopska może wyglądać inaczej, niż przywykliśmy sądzić. Takim przypadkiem może być naprzykład nawet powieść (Kordjan i Cham), która uprzytomni nam mur, jaki tak niedawno, bo zaledwie sto lat temu stał pomiędzy wysiłkiem niepodległościowym inteligencji a dążeniami masy chłopskiej, takim przypadkiem mogą być próby organizowania strajku chłopskiego. Ba, nawet skrupulatność chłopów-dłużników w okresie, kiedy wszyscy „odzwyczaili się płacić".

„Nie można budować na niewiadomem. W kraju, posiadającym 70% ludności rolniczej, znamy mniej czy więcej dokładnie najwyżej 30%. O reszcie, o tych 70% wiemy tylko tyle, ile zawiera w sobie podejrzana o fikcyjność konwencjonalna sylwetka chłopa."



DEMONSTRACJA PRZECIWKO PODATKOM

W Brukseli odbył się wielki pochód demonstracyjny drobnych kupców, podczas którego niesiono transparenty z napisem „Śmierć podatkom".

Przed 40 laty...

„Gazeta Grudziądzka" z dnia 6-go października 1894 roku

Obcy o nas

Moda obecna podjudzania przeciwko Polakom zwróciła na siebie uwagę cudzoziemców. Jedno z pism angielskich omawia sprawę polską i twierdzi, że wszelkie środki z celu zgermanizowania Polaków zrobiły fiasko, tak kolonizacja, jak system szkolny. Co do szkoły to wręcz śmieszną i fałszywą jest zasadą, że nie ucząc w niej języka narodowego, pozbawi się naród uczuć przekonań narodowych.

Anglicy widocznie lepiej nas znają niż większość Niemców. Uczuć i przekonań polskich; miłości mowy i ziemi ojczystej nie wydrze nam moc żadna; ani złych ludzi, ani piekieł samych

Czołowi działacze BB. lokują pieniądze za granicą

Czytaliśmy niedawno w gazetach BB, że zostaną opublikowane nazwiska ludzi majętnych, którzy nie podpisali pożyczki państwowej. — Aby ułatwić pracę podamy parę nazwisk czołowych działaczy BB, którzy pieniądze wyduszone z kraju lokują za granicą. — Do nich należy przedewszystkiem cała dynastja Radziwiłłów i Potockich, którzy swoje pieniądze lokują wyłącznie w bankach angielskich i szwajcarskich — i to bez żadnego procentu.

W czasie bankructwa Danat Banku w Berlinie znany działacz BB. Lawalski stracił tam przeszło 2.000.000 zł.

Inny dygnitarz BBWR, znany działacz żydowski, radny m. st. Warszawy, p. Menasze Elenberg, kapitały swe umieścił w bankach niemieckich w Berlinie i Hamburgu. Kapitały te wynoszą około 50.000 dolarów.

Obecnie rząd hitlerowski nie pozwala mu podjąć tych kapitałów i wywieźć z Niemiec. Chętnie natomiast zgadza się, by p. Elenberg wywiózł swe kapitały w postaci towaru niemieckiego wartości równej sumom posiadanym w bankach. Wywołało to znaczne oburzenie nawet żydów warszawskich, lecz czem się skończy — nie wiadomo.

Jest to przykład, w jaki sposób państwa spółczesne, a przedewszystkiem Niemcy, ratują swój bilans handlowy: zamieniają wierzycieli w agentów swego przemysłu.

Ale ma ta sprawa i drugie oblicze. W dobie Pożyczki Narodowej której zadaniem było wydobyć ukryte kapitały, cały szereg ludzi, zwłaszcza filarów sanacyjnych, tak żydowskich, jak i polskich, posiada znaczne kapitały w bankach zagranicznych. Ale nie wpłynęły one do kraju, nie poszły na pożyczkę.

Rząd mógły zapobiec deflacji, wywołanej pożyczką wewnętrzną, wpływając odpowiednio na tych wszystkich, którzy mają zagranicą lokowany kapitał, by przenieśli go do kraju.

Niestety koła kierownicze BB., które potrafią dojrzeć, dziesięciogroszówkę w kieszeni bezrobotnego, nie widzą swoich miljonów ulokowanych dla bezpieczeństwa poza granicami państwa.

Obniżka rent osadniczych do 21,5 %

W Dzienniku Ustaw nr. 73 z dnia 3 września br. ukazało się rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 29 września 1933 r., na podstawie którego renty, ciążące na osadach byłej niemieckiej Komisji Kolonizacyjnej (osady rentowe w woj. pomorskiem i poznańskiem), przeliczone dotychczas na 43% skali przerachowania tak zwanej ustawy waloryzacyjnej, ulegają obniżeniu do połowy tj. przerachowywują się na 21,5% skali przerachowania ustawy waloryzacyjnej.

Dla wyjaśnienia przypominamy pokrótce historję rent osadniczych:

Koloniści niemieccy, sprowadzeni przez b. komisję kolonizacyjną z głębi Niemiec, wprowadzeni byli na osady bez gotówki wzgl. przy bardzo niskich wpłatach. Należytość za otrzymane przez kolonistów osady rozłożona została im na pewną ilość równych rat rocznych, przyczem rata roczna wynosiła 2 wzgl. 3 procent ogólnej wartości osady. Renty te zostały zapisane tym kolonistom na hipoteki

Z momentem tem, gdy Pomorze i Poznańskie przeszło do Polski, większość kolonistów niemieckich wyemigrowała do Nieimec, osady zaś ich przechodziły w ręce polskie Przy kupniie tych osad nabywcy Polacy płacili poprzednim właścicielom Niemcom pełną wartość szacunkową osady.

Z powodu spadku marki polskiej przy sporządzaniu kontraktów kupna wkładano na nowonabywców obowiązek płacenia renty wyższej o 100 procent.

Płacili więc Polacy po zapłaceniu całej ceny kupna za osadę dwukrotnie większą rentę, aniżeli Niemcy, na osadach za darmo uzyskanych.

W okresie późniejszym z powodu postępującej dewaluacji wstrzymano w całości przyjmowanie renty.

Po wprowadzeniu złotego przeliczono początkowo rentę na 75%, obniżając ją na skutek usilnych starań osadniczych, popartych przez Klub Ludowy, na 43 proc. Jednak i to przerachowanie okazało się zbyt wysokie, a w czasach dzisiejszych niemożliwe do płacenia.

Wszelkie starania, jakie Klub Ludowy czynił w kierunku obniżenia renty, sanacyjni posłowie i działacze nie nazywali inaczej jak demagogją. Wreszcie samo życie przekonało ich, że przerachowanie rent na 43 proc. jest zbyt wygórowane i oto wiosną roku bieżącego Sejm uchwalił zalecenie obniżenia rent osadniczych do 21,5 procent.

Na podstawie tej uchwały ukazało się właśnie rozporządzenie, obniżające renty osadnicze w woj. pomorskiem i poznańskiem do 21,5 procent skali ustawy waloryzacyjnej.

Na podstawie tego rozporządzenia wszystkim nabywcom osad rentowych jako też i tym, którzy osady takie nabyli w drodze spadkobrania (po ojcach, dziadach, rodzeństwie) i to **w okresie czasu od 1 lipca 1919 roku do 21 maja 1924,** renty będą zniżone do połowy, ale tylko w stosunku do rat rentowych, płatnych po dniu 1 stycznia 1933 r.

Obniżki będą przytem stosowane tylko w tych wypadkach, gdy nabywca wpłacał przy kupnie osady w markach polskich:

1) Okręg I kateg., w powiatach: gnieźnieńskim, gostyńskim, inowrocławskim, kościańskim, mogileńskim, ostrowskim, poznańskim, szamotulskim, średzkim i śremskim, woj. poznańskiego — powyżej równowartości 300 zł. za 1 ha.

2) Okręg III kat., w powiatach: chojnickim, kartuskim i kościerskim woj. pomorskiego — powyżej równowartości 100 zł. za 1 ha;

3) Okręg II kat., w pozostałych powiatach woj. pomorskiego i poznańskiego — powyżej równowartości 200 zł. za 1 hektar.

Ażeby uzyskać obniżenie renty na podstawie wyżej wymienionego rozporządzenia, osadnik winien wnieść w terminie do 31 grudnia 1933 r. podanie do Okręg. Urzędu Ziemskiego w Grudziądzu względnie Poznaniu.

Szczegółowe przepisy odnośnie trybu postępowania przy staraniu się o obniżenie renty osadniczej będą wydane jeszcze przez ministra Rolnictwa i Reform Rolnych w najbliższym czasie.

Przepisy te, wzór podania do Okr. Urzędu Ziem. o zniżenie renty, jako też i dalsze wyjaśnienia odnośnie uzyskanie zniżenia renty osadniczej, podamy w najbliższym czasie. Czytajcie więc pilnie Gazetę Grudziądzką byście nie przeoczyli tak ważnej dla osadników sprawy jak obniżki rent osadniczych.

Poniższa tabela przeliczeniowa wykazuje, ile conajmniej trzeba było płacić w markach polskich za 1 ha gruntu, by mieć prawo do obniżki renty.

ROK 1919.

marek za 1 ha

miesiąc	Okr. I	Okr. II	Okr. III
VII	975	650	325
VIII	1 275	850	425
IX	1 800	1 200	600
X	2 250	1 500	750
XI	3 000	2 000	1 000
XII	4 200	2 800	1 400
ROK 1920.			
miesiąc			
I	5 700	3 800	1 900
II	6 900	4 600	2 300
III	7 500	5 000	2 500
IV	7 500	5 000	2 500
V	9 000	6 000	3 000
VI	9 300	6 200	3 100
VII	10 200	6 800	3 400
VIII	12 000	8 000	4 000
IX	13 000	9 000	4 500
X	18 000	12 000	6 000
XI	24 000	16 000	8 000
XII	30 000	20 000	10 000
ROK 1921.			
miesiąc			
I	36 000	24 000	12 000
II	39 000	26 000	13 000
III	43 500	29 000	14 500
IV	42 000	28 000	14 000
V	45 000	30 000	15 000
VI	60 000	40 000	20 000
VII	90 000	60 000	30 000
VIII	120 000	80 000	40 000
IX	127 500	85 000	42 500
X	135 000	90 000	45 000
XI	135 000	90 000	45 000
XII	135 000	90 000	45 000
ROK 1922.			
miesiąc			
I	135 000	90 000	45 000
II	150 000	100 000	50 000
III	165 000	110 000	55 000
IV	180 000	120 000	60 000
V	195 000	130 000	65 000
VI	225 000	150 000	75 000
VII	255 000	170 000	85 000
VIII	300 000	200 000	100 000
IX	360 000	240 000	120 000
X	420 000	280 000	140 000
XI	540 000	360 000	180 000
XII	750 000	500 000	250 000
ROK 1923.			
miesiąc			
I	1 200 000	800 000	400 000
II	2 040 000	1 360 000	680 000
III	2 460 000	1 640 000	820 000
IV	2 580 000	1 720 000	860 000
V	2 720 000	1 880 000	940 000
VI	3 600 000	2 400 000	1 200 000
VII	6 000 000	4 000 000	2 000 000
VIII	10 500 000	7 000 000	3 500 000
IX	15 000 000	10 000 000	5 000 000
X	37 500 000	25 000 000	12 500 000
XI	90 000 000	60 000 000	30 000 000
XII	240 000 000	160 000 000	80 000 000
ROK 1924.			
miesiąc			
I	480 000 000	320 000 000	160000000
mies. luty aż do maja 1925:	540 000 000	360 000 000	180000000

Wspólny front polsko-amerykański na konferencji rozbrojeniowej

Minister spraw zagran. Beck, bawiący obecnie na posiedzeniu Ligi Narodów, odbył konferencję z ambasadorem Stanów Zjednoczonych, Normanem Dawisem. W ciągu tej rozmowy obaj przedstawiciele państw zdołali ustalić całkowitą zgodność poglądów w sprawie konferencji rozbrojeniowej oraz w sprawie przeciwstawienia się decyzjom, powziętym na konferencji przez państwa, należące do „Paktu czterech".

Obaj przedstawiciele uznali, że tylko decyzje, powzięte przez większość państw, powinny być i są jedynie prawem całej konferencji.

Notowania giełdowe ziemiopłodów

z dnia 9-go października 1933 r. — Płacono złotych za 100 kg:

	Warszawa	Poznań	Lwów	Bydgoszcz
Pszenica	20,00—21,00	19,50—20,00	19,00—19,50	20,00—20,35
Żyto	14,25—14,75	14,50—14,75	14,40—14,50	14,50—14,75
Jęczmień	14,75—15,25	12,75—14,00	12,75—13,00	14,00—14,25
Jęczmień brow.	15.50—16.00	16,00—17,00	—,— —,—	15,00—16,00
Owies	14,50—15,00	13,75—14,25	12,00—12,50	14,50—14,75
Mąka pszen.65%	35,00—38.00	32,00—34,00	36,00—38.00	33,00—35,00
Mąka żytnia 65%	24,00—26 00	22,00—22,50	25,50—26,00	21,00—21,50
Otręby pszenne	8,50— 9,00	8,50— 9,00	7,00— 7,50	8,25— 8,75
Otręby żytnie	8,00— 8.50	8.50— 9.00	5,75— 6.00	8.00— 8.50
Rzepak	37,00—39.00	37,00—38,00	34,00—35,00	31,00—33,00
Groch polny	21,00—23,00	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Kuchy rzepak.	13,00—13,50	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Kuchy lniane	16,00—16,50	17.00—18,00	—,— —,—	—,— —,—
Ziemniaki jad.	2,50— 2,75	2,25— 2,50	—,— —,—	2,25— 2,50
Gryka	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Proso	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—	—,— —,—
Słoma lużna	—,— —,—	1,25— 1.50	—,— —,—	—,— —,—
Słoma prasowana	,— —,—	1,75— 2,00	—,— —,—	—,— —,—
Siano lużne	8,00 9,00	5,25— 5.75	—,— —,—	4,00— 4,50
Siano prasowane	,— —.—	5,75— 6,25	—,— —,—	—,— —,—

Ceny żyta zagranicą:

Berlin 80,50; Praga 21,90; Hamburg (żyto amerykańskie bez cła) 10,70

Wartość dolara: 5,75. — **Wartość gramu złota:** 5,92.

Ceny bydła podają gazety tylko raz w tygodniu. Notowania te podajemy na stronie przedostatniej w numerze sobotnim gazety.

WALIGÓRA

Powieść historyczna z czasów Leszka Białego przez J. I. Kraszewskiego

Opracował Ignacy Żniński 77

Biskup Iwo miał jechać razem z księciem, a księciu towarzyszył dwór świetny i mnogi. Pomimo starań Marka wojewody Mszczuj pozostał przy księciu i był też wyznaczony jechać z panem.

Na kilka dni przed wyjazdem księżna powołała do siebie tak jego, jak innych, obdarzyła i zaklęła, aby przy panu dzień i noc stali, czuwając.

Ludzie poważni rozumieli tę niewieścią obawę i tłumaczyli ją, chociaż nikt nie miał najmniejszej trwogi, ani podejrzenia. Przy takiej sile, w takiej gromadzie, cóż się Leszkowi stać mogło?

Drugim takim przerażonym był nieszczęśliwy Hebda, który biskupowi drogę zabiegał, na kolana się przed nim rzucał i prawił po szalonemu urojenia swoje, iż księcia widział ciągle we śnie i na jawie nagiego, ranami okrytego. Lecz na słowa obłąkanego któż mógł zważać? Gromiono go i odpędzano, a Hebda nieustawał w swem proroctwie.

Przyszedł naostatek dzień do wyjazdu naznaczony. Zrana jeszcze księżna, przybiegłszy do męża, próbowała go wstrzymać, ale napróżno.

Po drodze był Wrocław, skąd książę zabrać miał z sobą już gotowego Henryka i biskupa Wrocławskiego, chociaż ten raz już z Iwonem Odrowążem o pierwszeństwo w hierarchji spór zawiódłszy, a w którym Iwo ustąpił, niezbyt się na zgromadzenie kwapił.

We Wrocławiu oczekiwano Leszka z licznym dworem. Wyjechał Brodaty przeciw niemu z sercem dobrem i myślą dosyć wesołą. Nie zmieniło jej nawet to, że spostrzegł w orszaku Mszczuja, przeciw któremu, choć się jego niewinność okazała jawnie, zawsze ząb miano za nienawiść ku Niemcom. On mógł mieć większy żal przeciw tym, co go tak okrutnie męczyli, chociaż mieli świadectwo niewinności. Trzymał się też na uboczu, do nikogo nie zbliżając się, luba Peregryn pozdrowił go z rozkazu książącego i rozmowę rad był zawiązać.

Przez dzień cały, który we Wrocławiu przestać musiano, zanimby książę Henryk przodem swój obóz wyprawił, a Leszek spoczął, Mszczuj na zamku nie postał. Trzymał się w mieście gospody, dla części dworu wyznaczonej.

Ze starszyzny krakowskiej towarzyszył Leszkowi Marek wojewoda, który w orszaku swym, choć nie jawnie, miał syna Jaszka, bo ten gwałtem mu się uparł i zaklął, że choćby sam do Gąsawy podąży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Flirt ze wschodem

Prasa żydowska donosi, że Litwinow, sowiecki komisarz spraw zagranicznych w drodze powrotnej z Genewy do Moskwy zatrzyma się w Warszawie i będzie trzy dni gościem rządu polskiego.

Wkrótce potem pojedzie z rewizytą do Moskwy minister spraw zagranicznych p. Beck.

Po oficjalnem nawiązaniu stosunków towarzysko-dyplomatycznych, spodziewane są rychłe wizyty dziennikarzy sowieckich do Polski i rewizyta dziennikarzy polskich.

W związku z zacieśnieniem się stosunku polsko-sowieckiego mówi się o spodziewanej również wizycie naczelnego wodza armji czerwonej Woroszyłowa, który miałby przybyć do Polski w listopadzie i o wyjedzie min. Piłsudskiego do Moskwy w marcu 1934.

Tę ostatnią wiadomość podaje również prasa czeska za angielskiemi dziennikami.

700 miljonów dolarów

na pomoc dla bezrobotnych przeznaczył rząd amerykański.

Prezydent Roosevelt obradował w niedzielę wieczorem wraz ze swoim sztabem najbliższych współpracowników na temat walki z kryzysem. Głównem zagadnieniem, które omawiano, była sprawa podniesiania zdolności kupna farmerów amerykańskich. W najbliższym czasie rząd ma poczynić u nich większe zakupy środków żywności, celem rozdziału ich między bezrobotnych.

Dyrektor urzędu dla spraw bezrobocia Harry Hopkins odbył dłuższą konferencję z Rooseveltem, po której oświadczył przedstawicielom pracy, że w najbliższych dniach rząd wyasygnuje na pomoc dla bezrobotnych w okresie zimowym 700 miljonów dolarów.

Wierzyciele drobnych rolników

Statystyka spraw, załatwianych przez powiatowe urzędy rozjemcze w pierwszych 6 miesiącach bież. roku, ich czynności, wskazuje między innemi osoby wierzycieli, którzy udzielali rolnikom kredytów krótkoterminowych.

Wierzycielami rolników w 23.443 przypadkach byli również rolnicy, bezrolni byli wierzycielami w 11.207 przypadkach, chrześcijanie innych zawodów — w 6137 przypadkach, żydzi — w 26.827, firmy handlowe w 4759, spółdzielnie niekredytowe w 984, oraz inni w 1487 przypadkach.

Jak z liczb powyższych wynika, 32 proc. liczby wierzycieli drobnych rolników w zakresie prywatnego krótkoterminowego zadłużenia stanowią żydzi, 28 proc. gospodarze rolni.

Polowanie na komunistów

Z Brunświka donoszą, że policja urządziła w górach Harcu wielką obławę na komunistów. Aresztowano 100 osób, oskarżonych o nielegalną działalność. Zwołany niezwłocznie sąd doraźny skazał aresztowanych 63 komunistów na karę więzienia, pozostałych zaś osadzono w areszcie.

Szpicel ochrany

Sensacyjne aresztowanie w Warszawie

W tych dniach na terenie ministerstwa komunikacji dokonane zostało sensacyjne aresztowanie człowieka, którego winy sięgają 25 lat wstecz. Jest to funkcjonarjusz kancelaryjny jednego z urzędów nazwiskiem Mieczysław Harewicz.

Harewicz w latach rewolucyjnych 1905—1908 był naczelnikiem lotnej ochrany radomskiej.

Na tem stanowisku Harewicz zasłużył się wybitnie rządowi rosyjskiemu, wysługując się władzom moskiewskim w sensie wydawania w ręce zaborców polskich działaczy niepodległościowych, rekrutujących się zpośród ówczesnych bojowców Polskiej Partji Socjalistycznej.

Wskutek działalności Harewicza, który występował w tym czasie pod pseudonimem „Sas", wielu bojowców polskich zostało straconych przez powieszenie, wielu innych zesłanych na Sybir i skazanych na wieloletnie więzienie.

M. in. jedną z ofiar działalności Harewicza był stracony w 1908 roku bohater rewolucyjnego ruchu Józef Montwiłł-Mirecki.

Aresztowanie Harewicza nastąpiło wskutek tego, że jeden z wyższych oficerów W. P., bawiąc w urzędzie, w którym pracował Harewicz, rozpoznał go, jako znanego mu z czasów, kiedy on i szereg innych ludzi, znajdujących się na wybitnych dziś stanowiskach, działali współcześnie, jako bojowcy PPS.

Oficer ten zameldował o swem spostrzeżeniu władzom bezpieczeństwa, które zarządziły natychmiastowe aresztowanie Harewicza, poczem został on rozpoznany jeszcze przez dwu wybitnych b. działaczy niepodległościowych.

Szczęśliwe ocalenie 9 zasypanych górników

Na kopalni „Poselka" w Małej Dąbrówce na Śląsku polskim wydarzyła się katastrofa, wywołana przez osunięcie się ziemi na terenie całego szybu. Całe urządzenie kopalni zostało zdemolowane. Wszystkie rusztowania wewnątrz sztolni i na powierzchni zostały zniszczone, teren kopalni przedstawia straszliwy obraz spustoszenia.

Wewnątrz zawalonego szybu zawalonych zostało 9-ciu górników. Ponieważ katastrofa wydarzyła się przed zjazdem dziennej zmiany górników, przeto szczęśliwie nikt z dziennej załogi nie został zasypany.

Na miejsce przybyło natychmiast kilkanaście drużyn ratowniczych, które przystąpiły do usuwania rumowisk. Po kilkonastogodzinnej pracy zdołano dotrzeć do miejsca gdzie w korytarzu niezawalonym znajdowali się odcięci od świata górnicy. Wszyscy oni zostali uratowani. Radość rodzin zasypanych górników, po wydobyciu ich z zawalonego szybu, była nieopisana.

Nowe narzędzie przyszłej wojny gazowej wynalazkiem Niemiec

Według doniesień prasy, niemieckie Min. Reichswehry postanowiło posługiwać się nowym gazem wojennym nazw. „Kampfstoff W." Jest to gaz do pocisków, który atakuje głównie płuca.

Badania nad tym gazem prowadzono już od roku 1921. Nazwano wówczas ten gaz nazwiskiem wynalazcy inż. Wasnera.

Obecnie „Badische Soda- und Anilin-Werke" mogą fabrykować „Kampfstoff" we formie nadającej się doskonale do użycia.

Podczas wojny pocisk napełniony gazem, po wybuchu zatruwa najpierw górne warstwy powietrza, poczem gaz staje się coraz cięższy i opada na ziemię.



POMNIK, KTÓRY OBURZA NIEMCÓW.

Model pomnika ku czci poległej w wojnie cywilnej ludności belgijskiej, który ma być ustawiony w Dinand. Pomnik ten, na którego cokole wyryty jest napis „Furore teutonico" oburza straszne Niemców —przypomina bowiem światu ich „bohaterskie" czyny w Belgji w czasie wojny światowej.

Rozwartość nożyc wzrosła do 21 procent

Obfite tegoroczne zbiory w rolnictwie odbiły się w sposób przygniatający na kształtowaniu się cen artykułów rolnych.

„Wiadomości Statystyczne" podają nowe wskaźniki cen hurtowych i detalicznych, świadczące o znacznem zachwianiu się równowagi pomiędzy cenami płodów rolnych a artykułów przemysłowych. Ogólny wskaźnik cen dla artykułów rolnych obniżył się w sierpniu o 16 procent, wskaźnik zaś samych zbóż o 26 procent.

Jeśli ceny, osiągane przez rolników w roku 1927 przyjąć za 100, to ceny obecne spadły poniżej 50 i wynoszą od 42 do 43 proc. dawnego poziomu.

Natomiast wskaźnik artykułów przemysłowych pozostał prawie niezmieniony, stanowiąc 63 proc. dawnego poziomu. Różnica pomiędzy jednym a drugim wzrosła w ciągu sierpnia z 14 na 21, czyli tak zwana rozpiętość nożyc powiększyła się. W ciągu września ceny zbóż poszły nieco wgórę, nie odzyskały jednak poziomu sierpniowego.

Trzęsienie ziemi we Włoszech

Z Rzymu donoszą o niezwykle silnem trzęsieniu ziemi, jakie nawiedziło nocy ubiegłej miejscowość Ferni w odległości 100 km. od Rzymu. Trzęsieniu towarzyszyły groźne huki podziemne. Ludność w wielkiej trwodze wyleciała na ulice, przepędzając noc pod gołem niebem. Trzęsienie objęło również kilka miasteczek, wyrządzając poważniejsze szkody.

Oryginalny strajk kobiet afrykańskich

Zabawny strajk generalny miał miejsce niedawno w miejscowości Asaba w Nigerji (Afryka). W Nigerji mężczyźni zajmują się przeważnie handlem, zaś kobiety pracą na roli. Otóż ponieważ posiadane w wielkiej ilości przez mężczyzn krowy i cielęta, będące objektem sprzedaży i zarobku — tratowały pola, uprawiane w pocie czoła przez kobiety — kobiety wystąpiły z ostrym protestem. Ponieważ zażalenia kobiet nie odniosły żadnego skutku, pewnego dnia wszystkie kobiety z kilku wiosek, zabrawszy dzieci oraz sprzęty gospodarskie, opuściły domowe ogniska.

Ten energiczny strajk generalny kobiet afrykańskich zakończył się całkowitem zwycięstwem płci pięknej i zastosowaniem się mężczyzn do ich żądań. Odtąd krowy i cielęta nie tratują już pól, uprawianych przez kobiety, a harmonja panuje we wszystkich rodzinach w Asaba.

Sprawy organizacyjne Stronnictwa Ludowego

KURSY POLITYCZNO - GOSP. W POW. PIŃCZOWSKIM.

Zarząd Powiatowy Stronnictwa Ludowego w Pińczowie ogłasza jednodniowe kursy polityczne i gospodarcze w pow. Pińczowskim w następujących miejscowościach.

gm. Kliszów i gm. Pińczów we wsi Podłęże dnia 15 października br.

gm. Chotel i gm. Zagość we wsi Chotel Czerwony dnia 16 października b. r.

gm. Czarkowy i gm. Opatowiec we wsi Krzczonów dnia 17 październ. br.

gm. Bejsce i gm. Kazimierza Wielka we wsi Zbeltowice dnia 18 paźdz. b. r.

gm. Dobiesławice i gm. Koszyce we wsi Sędziszowice dnia 19 października b. r.

gm. Nagorzany i gm. Kościelec we wsi Koczanów dnia 20 październ. br.

gm. Topola i gm. Boszczynek we wsi Boszczynek dnia 21 październ. br.

gm. Drożejowice i gm. Sancygniów we wsi Jakubice dnia 22 październ. br.

gm. Chroberz i gm. Góry we wsi Młodzowy Duże dnia 23 październ. br.

gm. Czarnocin i gm. Złota we wsi Pełczyska dnia 24 października br.

Na kurs taki muszą koniecznie przybyć delegaci z najbliższych Kół Str. Ludowego oraz działacze ludowi z poszczególnych wsi. Legitymację członkowską należy zabrać ze sobą. Na kursach tych wykładać będą posłowie ludowi.

Prezes Zarządu Pow. S. L.
Jan Wojtasik, poseł na Sejm.

SEKRETARJATY STRONN. LUD.

ZAWIERCIE. Został otwarty Sekretarjat Powiatowy S. L. w Żarkach przy ul. Częstochowskiej Nr. 49 w domu p. Antoniego Bielskiego i czynny jest codziennie. Sekretarjat załatwia wszelkie sprawy organizacyjne, sprzedaje wydawnictwa i broszury ludowe, udziela porad w sprawach administracyjnych, podatkowych i sądowych, wyznacza bezpłatną obronę adwokatów w sprawach wynikłych w związku z działalnością polityczną ludowców.

Walka policji z bandą złodziei kolejowych

Gdy pociąg towarowy mijał wolno zakręt lasu pod Osmolinem w pow. sieradzkim, woj. łódzkiego, na wagony pociągu wskoczyła banda złodziei kolejowych, licząca około 20 osób.

Na zwały toru poczęły się sypać całe masy węgla. Eskorta pociągu, w sile kilku ludzi, dała sygnał do zatrzymania pociągu i jednocześnia wezwała rabusiów do opuszczenia wagonów. W odpowiedzi na policję posypał się grad pocisków węglowych. Policja wobec tego poraz drugi wezwała bandę do opuszczenia wagonów. I tym razem posypał się grad węgla. Wobec zaatakowania policji użyto broni. Padła pierwsza salwa w powietrze, co w dalszym ciągu nie uspokoiło opryszków. Druga salwa została oddana w stronę rabusiów.

W jednej chwili napastnicy pierzchli. Z wagonu węglowego stoczyło się na tor ciało mężczyzny Ciężko ranny w klatkę piersiową od kuli karabinowej Józef Damas, zam. w Zd. Woli, został przewieziony do szpitala w Sieradzu. Przy łóżku ciężko rannego rabusia czuwa policjant. Władze przystąpiły do energicznego śledztwa.

W sprawie parcelacji ordynacji Zamojskiej

Jak to już pisaliśmy, ogłoszony został dekret na mocy którego z pośród 80.000 ha obszarów ordynacji Zamoyskiej 45.200 ha ma być oddane na pokrycie długów.

Z tych 45.200 ha ma być sprzedane:

1) 23.500 hektarów Państw. Bankowi Rolnemu z wolnej ręki na spłatę pożyczki w Państw. Banku Rolnym, Banku Gospodarstwa krajowego, w Skarbie Państwa, oraz instytucjach wskazanych przez ministra Skarbu.

2) 9.200 hektarów lasów i gruntów poleśnych Skarbowi Państwa z wolnej ręki za zaległe podatki i opłaty komunalne majątku Maurycego Zamoyskiego;

3) 12.500 hektarów na spłacenie innych długów p. Zamoyskiego, przyczem wierzyciele mogą zamiast gotówki otrzymać ziemię.

Dziwne naprawdę tranzakcje zawierają i Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego i Skarb państwa. Można powiedzieć tranzakcję uprzywilejowaną. Bo gdy jakiś drobny rolnik zalega z należytościami czy to Skarbowi państwa, czy jakiemu bankowi państwowemu, to licytuje się go w krótkiej drodze, sprzedając za bezcen jego inwentarze lub nieruchomość rolną. Pana Zamoyskiego honoruje się inaczej, gdyż za zaległości pieniężne przyjmuje się od niego ziemię, ale w drodze kupna z wolnej ręki. — Zyskowny więc jest to interes dla p. ordynata Zamoyskiego.

Zamiast wystawić obciążone dobra na licytację i przejąć je za niską cenę, by móc następnie również po niskiej cenie sprzedawać ziemię przy rozparcelowywaniu przejętych obszarów, to idzie się na rękę nie kroćom bezrolnych i małorolnych, ale jednemu magnatowi.

Odnośnie owych 12.500 ha roli przejętych na spłacenie długów prywatnych p. Zamoyskiego, to również zupełnie niewłaściwe jest, przejęcie przez wierzycieli ziemi zamiast gotówki, i to po cenie z wolnej ręki.

Głód ziemi w Polsce jest bardzo znaczny, tworzenie więc z jednego wielkiej majętności, szeregu nieco pomniejszych majątków jest zgoła niedopuszczalne. Te 12.500 ha powinno być również przejęte na rozparcelowanie, a uzyskanemi z tego pieniędzmi powinny być uregulowane pretensje wierzycieli p. Zamoyskiego.

W związku z ogłoszeniem wykupu majątków ordynacji Zamoyskiej przed niedawnym czasem odbył się w Zamościu zjazd drobnych dzierżawców rolnych, kolonistów (parcelantów), zwolnionej z powodu likwidacji serwitutów byłej służby folwarcznej, oraz bezrolnych i małorolnych, na którym uchwalono następującą rezolucję.

W sprawie mającej nastąpić parcelacji części terenów ordynacji Zamoyskiej — **żądamy:**

a) aby przy parcelacji tej byli przedewszystkiem uwzględnieni zwolnieni z powodu likwidacji serwitutów i parcelacji robotnicy rolni, drobni dzierżawcy rolni oraz okoliczna ludność bezrolna i małorolna;

b) aby ceny ziemi parcelowanej dla tej kategorji nabywców były jaknajbardziej dostępne i niskie;

c) aby powyższym kategorjom nabywców państwowe instytucje kredytowe udzieliły pomocy kredytowej w najwyższych stawkach, wynoszących 75 procent ceny kupna, na dogodnych dla biorących pożyczki warunkach;

d) aby reszta niepokrytej przy akcie ceny kupna była rozłożona dla nabywców na dobodne spłaty na okres czasu od lat 30 do 50.

Pozatem na zjeździe tym uchwalono cały szereg rezolucyj domagających się ulg dla drobnych dzierżawców, osadników gruntów prywatnych, państwowych i pocerkiewnych, któreby to ulgi były naprawdę pomocne znajdującemu się w ostatniej nędzy rolnictwu.

Wiadomości bieżące

Wtorek, 10 października 1933 r.
Wtorek: Franciszka Borg. W. sł. 5,51; zach. 4,54. Wsch. księż. 20,34; z.13,51.
Środa: Serafina. Wschód słońca 5,53; zach. 4,52. Wsch. księż. 21,42; z.14,26
Czwartek: Maksymiljana b. W. sł. 5,54; zach. 4.50. Wsch. księż. 22,55; z. 14,52.

*** DZISIEJSZY NUMER „GAZETY“ wydajemy w objętości 6 stron. Zarazem dołączamy „ŚMIECH“, bezpłatny dodatek do „Gazety Grudz.“**

Województwa centralne

UDUSIŁ SIĘ POD ZWAŁAMI ZIEMI.

We wsi Przymiłowice pod Olsztynem młody wieśniak, Jan Pietoszewski podczas wydobywania piasku z pobliskich głębokich dołów, nagle został zasypany przez obsuwającą się 7-metrowej wysokości ścianę piaskową. Na miejsce wypadku zbiegli się ludzie oraz rodzina nieszczęśliwego wieśniaka. Nastąpiła tragiczna scena, kiedy sąsiedzi gorączkowo poszukiwali w zwałach piasku ciała Pietoszewskiego, a tymczasem rodzina zawodziła w straszliwy sposób, błagając na kolanach robotników o jak najszybszy ratunek.

Mimo wszystkich wysiłków dopiero po upływie półtorej godziny zdołano wydobyć zimne już zwłoki ofiary wypadku, przyczem stwierdzono śmierć wskutek uduszenia.

SKAZANIE SZAJKI KOMUNISTYCZNEJ.

Przed Sądem Okręgowym w Łodzi ukończył się proces przeciwko 16-tu członkom szajki komunistycznej, działającym na terenie miasta Łodzi. W wyniku procesu 15-tu oskarżonych skazanych zostało na kary od 1 do 5 lat więzienia zaś jeden tylko został uniewinniony. Wśród 16-tu oskarżonych aż 9-ciu to żydzi.

Sołtys agituje za bojkotem szkół polskich

W Wolicy Zbytyńskiej w pow. dubieńskim na Wołyniu aresztowano miejscowego sołtysa Pawła Wieliczkę, Ukraińca, i Izaka Mandziuka, z powodu agitacji za bojkotem miejscowej polskiej szkoły powszechnej. Na skutek tej agitacji wielu Ukraińców zaprzestało posyłać dzieci na naukę.

Aresztowani, stosując się do tajnych okólników ukraińskiej organizacji nacjonalistów, prowadzili również akcję za niesprzedawaniem żywności nauczycielowi i niewynajmowania mu furmanek — stosując jednocześnie teror względem tych włościan, którzy nie poszli na lep ich demagogicznych i antypaństwowych haseł.

Znów napad bandycki na plebanję

We wtorek dokonano napadu rabunkowego na probostwo w Husowie obok Łańcuta, który zakończył się tylko dlatego bezkrwawo, ponieważ mieszkańcy probostwa pomimo tego, iż słyszeli odgłosy wyłamywanych szaf i rozbijanej kasy, zachowali się spokojnie, nie stawiając oporu.

Mianowicie w nocy usłyszał ks. kan. Turkiewicz odgłosy wyłamywania drzwi kasy i szuflad, jako też dobijanie się do jego pokoju, który był dobrze zamknięty.

Ks. kanonik nie reagował, a dopiero, gdy huk się uspokoił, wszedł do przyległych pokoi, gdzie zobaczył rozprutą systemem fartuszkowym kasę, porozbijane szafy i szuflady, z których wypróżniono dużą ilość wartościowych przedmiotów i rewolwer.

Wartość łupu nie jest jeszcze ustalona. Sprawcy, opuszczając probostwo, zgubili swój browning.

Z opowiadania jednego ze świadków, który widział wychodzących z probostwa bandytów, wynika, że było ich trzech.

1 ROK WIĘZIENA ZA BLUŹNIERSTWO.

W Sądzie Okręgowym w Sosnowcu odbyła się rozprawa przeciwko inwalidzie wojennemu Asmendzie, oskarżonemu o bluźnierstwo. Asmenda, niezadowolony z uporczywego deszczu, począł bluźnić przeciw Bogu, za co został pociągnięty do odpowiedzialności sądowej. Bluźniercę sąd skazał na 1 rok więzienia.

UJĘCIE OSZUSTA W HABICIE.

Funkcjonarjusze urzędu śledczego ujęli niedawno na Placu Kercelego w Warszawie oddawna poszukiwanego oszusta w habicie, podającego się za brata klasztornego z zakonu Braci Albertynów w Przemyślu i Braci misjonarzy kresowych im. Św. Franciszka w Lubartowie.

Oszust legitymował się podrobionemi zaświadczeniami i legitymacjami, zbierając rzekomo ofiary i datki na fundusz i cele klasztorne.

Oszusta osadzono w więzieniu.

Odpowiedzi Redakcji.

= **Lucjan Sitko, Antoniówka.** — Wiersze słabe; język nieopanowany, słowa dobierane do rymu, a nie do treści i harmonji wierszy, zresztą i treści w wierszu brak. Nie wydrukujemy.

= **WPan Jastelski Piotr, Kosiorów.** Abonament ma WPan opłacony do 1. 11. 1933 roku.

= **WPan Stajeński Albin, Majdan Zachorodyń.** Abonament ma WPan opłacony do 1. 10. 1933 roku.

= **WPan Sambur Mikołaj, Swosowice.** Abonament ma WPan opłacony do 1. 8. 1933 roku.

= **Zalewski Jan, Kraśniczyn.** — Banknoty przedwojenne nie posiadają wartości obiegowej i nigdy jej nie osiągną. Skupują je miłośnicy. O cenę należy targować się z kupującym. Firma Czerwonabroda, Warszawa, ul. Świętokrzyska 6 skupuje takie banknoty i płaci od 5 groszy do 5 złotych za sztukę — zależnie od wartości i jakości. Radzimy zażądać cennik.

Taniec na potłuczonem szkle

Fakir polski w Argentynie

Pisma argentyńskie poświęcają ostatnio wiele uwagi „cudownemu fakirowi“ polskiego Aleksandrowi Weryho, zamieszkałemu w Buenos Aires.

„Cudowny fakir polski“ występował w różnych miastach Ameryki, zarabiając duże sumy.

Gdy jednak kryzys zaczął pozbawiać pracy dziesiątki i setki tysięcy robotników, Weryho osiadł w obozie dla bezrobotnych w Nowym Porcie, nazwanym popularnie „Villa Desocupation“, i ogłosił, że tylko tam można oglądać jego sztuki. Od tej pory rośnie sława Weryhy oraz jego zarobki, które idą do wspólnej kasy bezrobotnych.

Do „Villa Desocupation“ ściągają masy ciekawych, by obejrzeć zadziwiające eksperymenty fakira.

Są one istotnie niezwykłe.

Weryho zatapia klingi noży, ostre jak brzytew, długości 70 do 80 cm., w ustach, pocze mwyjmuje je z uśmiechem. Przekłuwa ciało swe długiemi szpilkami, poczem opala je ogniem, nie wykluczając również przypiekania języka rozpalonem do czerwoności żelazem.

Następnie kładzie się na desce, nabitej gwoździami, poczem po nałożeniu na piersi jego kamienia o wadze 200 kg., pozwala jeszcze dodatkowo czterem mężczyznom dorosłym na nim usiąść.

W tej pozycji Weryho spędza kilka minut.

Gdy wstaje, plecy jego są posiane małemi wgłębieniami, niema jednakże na nich ani kropli krwi.

Oryginalny jest również taniec jego na potłuczonem szkle.

Ostatnio Weryho zaprezentował swe zdolności kolonji polskiej w sali Tow. „Ognisko Polskie“ w Buenos Aires, na specjalne zaproszenie Towarzystwa.

„Cudowny fakir polski“ w rozmowie z przedstawicielem prasy oznajmił, iż sztukę swą zdobył w Indjach.

Kto widział śmierć?

Ciekawą ankietę zainicjowało pismo Sunday Dispatch, na temat wrażeń, jakie się odnosi w chwili zgonu.

Kto z was widział śmierć? — tak brzmiało zapytanie Sunday Dispatch.

Odpowiedzi napływają z różnych stron świata. Większość ludzi, którzy cudem odzyskali zdrowie twierdzą, że widzieli śmierć „na własne oczy“, że im się jawiła, jako szare, albo czarne widmo.

Jakiś Peter King z Newcastle, pisze co następuje:

Dwukrotnie widziałem ową szarą, widmową postać i jestem przekonany, że ukazuje się ona każdemu w chwili zgonu. Za pierwszym razem leżałem w szpitalu. Byłem chory na zapalenie płuc. Lekarze nie rokowali żadnej nadziei. W pewnej chwili dobiegł mnie z oddali szept doktora: — On nie przeżyje nocy. — Zdawałem sobie sprawę że umieram, ale myśl ta nie przerażała mnie zgoła. Przeciwnie, sprawiała mi przyjemność. Nareszcie odpocznę powtarzałem w duchu. Byłem tak bardzo zmęczony... Nagle uświadomiłem sobie, że w moim pokoju stoi ktoś, kogo nie było przed chwilą. Była to wysoka postać, otulona w mglistą, szarą szatę. Zbliżała się zwolna do łóżka, a wślad za nią płynął dojmujący chłód. Ostatnim wysiłkiem woli uniosłem się nieco na łóżku i szepnąłem: ja nie chcę umierać... Wówczas ujrzałem pochyloną nad sobą odrażającą twarz, niepodobną do twarzy ludzkiej...

W tydzień później nastąpiło przesilenie w mojej chorobie, ale miałem raz jeszcze ujrzeć groźne oblicze śmierci. Stało się to w chwili zgonu mego dwunastoletniego syna. Szara postać zjawiła się nam obydwum niedaleko okna. Synek mój wskazał na nią palcem i szepnął: — Patrz, — kto to stoi?

Tyle Peter King.

Pewna pielęgniarka, stale pracująca w szpitalu, stwierdza na piśmie, że kilku jej pacjentów na chwilę przed zgonem zapytywało, co to za czarna postać stoi przy łóżku...

Również siostra jej, umierając, błagała, aby kazano wyjść z pokoju czarnej osobie, która napełnia ją strachem.

Lewis Speight z Walkers Lane opowiada, że podczas ciężkiej choroby, widział dwie widmowe postacie, w szarych szatach. Stały one nad nim i wpatrywały się w niego, poczem zniknęły.

Inne odpowiedzi nie wzbudzają zaufania, gdyż zawierają fantastyczne opisy, w stylu spirytystycznych komunikatów.

Ale ta wykwalifikowana „nurse“ szpitalna, zasługuje chyba na zaufanie...

Królowa chodzi boso, a parlament codzień się kłóci

O 160 kilometrów na zachód od Szkocji i o 80 od Hebrydów leży mało komu znana wyspa św. Kildy Stanowi ona niezawisłe państwo z królową i parlamentem na czele. Państwo to liczy około 4 tysięcy mieszkańców.

Mieszkańcy wyspy wiodą życie odosobnione i dość jednostajne. Zajmują się wyłącznie rybołówstwem, a wiadomości z Europy otrzymują z pewnem opóźnieniem, np. zeszłoroczna poczta grudniowa nadeszła w marcu.

Językiem ich jest język starogalijski. Starzy nie znają żadnego innego języka. Młodzi rozumieją już angielski. Państwo na wyspie św. Kildy jest państwem zamierającem. Starsze pokolenie z goryczą mówi, że winę za to ponosi młodzież, która emigruje do innych krajów.

Komunkacja regularna istnieje w miesiącach letnich. Od końca sierpnia rzadko widuje się okręty polujące na wieloryby.

Państwo, tak jak zaznaczyliśmy, ma ustrój parlamentarny. Parlament zbiera się codziennie (podobno sesje są b. burzliwe!) rozdzielając prace na cały dzień i sądzi sprawy sporne.

Na czele państwa stoi królowa. Jest nią mianowicie najstarsza niewiasta na wyspie.

Instytucja królowej istnieje od bardzo dawna: niegdyś stawała ona na czele wyprawy, jakie kobiety co jakiś czas urządzały w celu polowania na tak zwane „papugi morskie“. Dziś jest to raczej godność nominalna.

Królowa ubiera się, jak jej poddane w wielki szal i chodzi boso.

86 ROCZNICA URODZIN PREZYDENTA NIEMIEC.

W poniedziałek zeszły obchodzono w Niemczech uroczyście 86 rocznicę urodzin prezydenta Hindenburga. W Berlinie i na prowincji odbyły się capstrzyki. W pałacu prezydenta złożyli gratulacje prezydentowi przedstawiciele władz i korpusu dyplomatycznego. Do Neudeck, gdzie stale przebywa Hindenburg, udał się samolotem kanclerz Hitler, aby osobiście złożyć prezydentowi gratulacje.

8 OFIAR ZDERZENIA SAMOCHODU Z POCIĄGIEM.

W pobliżu stacji Ferrara we Włoszech pociąg pośpieszny wpadł na przejeździe kolejowym na samochód osobowy, w którym znajdowało się 8 osób.

Lokomotywa porwała samochód, wlokąc go za sobą około 150 metrów.

Kiedy pociąg zatrzymano, pięć osób było już bez życia w straszliwy sposób zmasakrowanych, a pozostałe 3 w stanie beznadziejnym odstawiono do pobliskiego szpitala.

HUMOR ZAGRANICZNY.



— Ta waza jest dziełem najlepszego wydmuchiwacza szkła.

— On miał widocznie czkawkę przy wydmuchiwaniu.

Założyciel i wydawca Wiktor Kulerski. — Adres: „Gazeta Grudziądzka“, Tuszewo, pow. Grudziądz (Pomorze). Telefon nr. 811 i 812. Konto P. K. O. Poznań nr. 200 420. — Za Redakcję odpowiedzialny: Tadeusz Pokorski, Tuszewo, pow. Grudziądz. — Drukiem „Zakł. Graficznych i Wydawniczych Wiktora Kulerskiego w Grudziądzu“, w Tuszewie.